

Miecz i sakiwka. Wyprawy krzyżowe a gospodarka

14 maja 2016

Z krucjatami najczęściej kojarzą się nam potyczki krzyżowców z Saracenami. Ale obecność łacinników na bliskim wschodzie nie miała jedynie aspektu militarnego. Śladem krzyżowców do Palestyny przybywali także kupcy z Europy, którzy w walkach z niewiernymi widzieli okazję do pomnożenia swojego majątku.

Od XI wieku można zaobserwować zmiany w gospodarce europejskiej. Rozwija się technika rolna, rośnie liczba ludności. Wraz ze wzrostem znaczenia rzemiosła i handlu, kontynent zaczyna pokrywać się siecią ośrodków miejskich. Stosunkowo najlepiej rozwiniętym urbanizacyjnie regionem jest Półwysep Apeniński. Tam gospodarka towarowa przetrzymała wczesne średniowiecze. Miasta włoskie prowadzą wymianę ze wschodnim rejonem Morza Śródziemnego. Już w X wieku kupcy z Amalfi handlują z Egiptem – głównie przez port w Kairze. W następnym stuleciu pojawiają się także w portach Syrii, gdzie ich śladem przybywają Genuieńczycy. Na rynku bizantyjskim dominują Wenecjanie. W XI wieku pomagają oni Bizantyjczykom w odparciu normańskiego najazdu pod wodzą Roberta Guiscarda, za co cesarz nagradza ich w 1082 roku olbrzymim przywilejem (chryzobullą), dającym kupcom weneckim możliwość wolnego handlu w całym państwie.

Prawdziwie znaczącą zmianę w wymianie z Bliskim Wschodem ma jednak przynieść wydarzenie w odległej Francji. W 1095 roku papież Urban II, na synodzie w Clermont, zwołuje rycerstwo i wielkich panów do walki o odzyskanie Grobu Pańskiego. Zgromadzeni odpowiadają na apel okrzykiem „Bóg tak chce!”. Rozpoczyna się nowy rozdział w historii wieków średnich – epoka krucjat.

GENUA, PIZA, AMALFI – REAKCJA NA PIERWSZĄ KRUCJATĘ

W drodze powrotnej do Włoch papież – prawdopodobnie za radą Rajmunda z Tuluzy – pchnął poselstwo do Genui. Listy skierowane przez Urbana II do władz republiki dotyczyły kwestii udziału floty miejskiej w działaniach na Bliskim Wschodzie. Zabezpieczenie krzyżowców od strony morza miało znaczenie strategiczne, ze względu na organizację zaopatrzenia dla wyprawy. Genueńczycy bezzwłocznie zgodzili się na udzielenie wsparcia krucjacie. Tak zdecydowana reakcja władz republiki nie powinna dziwić. Genua, choć jej statki odwiedzały porty Syrii już przed pierwszą krucjatą, w prowadzeniu interesów ze wschodem była stosunkowo młodym graczem, który właśnie znalazł okazję do organizacji własnych szlaków handlowych. Genueńczycy zapewne liczyli, iż pomoc udzielona krzyżowcom może w niedalekiej przyszłości przynieść intratne koncesje, które pozwolą na rozwój wymiany ze wschodnim regionem Morza Śródziemnego. Wyjaśnia to, dlaczego flota miejska wyruszyła ku wybrzeżom Syro-Palestyny raptem kilka miesięcy po odpowiedzi na apel papieża. Żołnierze republiki brali następnie udział w oblężeniu Antiochii i Laodycei. Genueńczycy bardzo przysłużyli się krzyżowcom także pod murami Jerozolimy. Gdy łacinnicy przystąpili do oblężenia miasta okazało się, że w okolicy nie rosną drzewa z których można by pozyskać drewno na maszyny oblężnicze. Bracia Primo i Wilhelm Embriaco nakazali więc rozebrać swoje okręty, by w ten sposób zdobyć potrzebny materiał. Dzięki temu krzyżowcy mogli przypuścić skuteczny szturm na mury. Po zdobyciu świętego miasta, flota republiki nieprzerwanie wspierała siły krzyżowców aż do 1110 roku. W zamian za pomoc miasto uzyskało znaczące koncesje w nowo powstałych państwach krzyżowych.

W podobny do Genueńczyków sposób na apel papieża zareagowali Pizańczycy, którzy, choć trzy lata później niż swoi genueńscy konkurenci, wysłali na wschód kolejno trzy flotylle. Siły zbrojne Pizy brały udział w walkach o Laodyceę, Cezareę i Akkę. Uzyskanie odpowiedniego wynagrodzenia za pomoc wojenną utrudnił jednak Pizańczykom konflikt pomiędzy dowodzącym ich flotą arcybiskupem Daimbertem, a królem Jerozolimy Bładwinem

I. Udało im się natomiast otrzymać koncesje handlowe w księstwie Antiochii, należącym do przyjaznych wobec nich Normanów.

Amalfi, obecne już od pewnego czasu na rynku wschodnim, postanowiło nie udzielać wsparcia krzyżowcom. Kupcy z tej republiki bali się zapewne pogorszenia relacji z Egiptem, który był ich głównym partnerem handlowym na wschodzie. Miasto przyjęło postawę pasywną wobec mających miejsce wydarzenia i nie uzyskało żadnych koncesji w rodzących się państwach krzyżowych. Z czasem kupcy z innych republik, które z mniejszym lub większym zyskiem zaangażowały się w pomoc krucjatom wyparli amalfijczyków z handlu lewantyńskiego.

WENECJA A PIERWSZE WALKI W SYRO-PALESTYNIE

Zupełnie odmienny niż Piza i Genua stosunek do wyprawy zaprezentowała Wenecja. Doża Vitale I Michieli z początku nie chciał angażować się w nowy konflikt na wschodzie. Trudno dziwić się temu, iż z natury pragmatyczne władze republiki św. Marka miały obawy co do następstw konfliktu z muzułmanami. Wenecja, jako miasto, które w handlu lewantyńskim miało już ugruntowaną pozycję, mogła obawiać się utrudnień w relacjach ze swoimi wschodnimi partnerami. W zgoła innej sytuacji były wspomniane już Piza i Genua – młodzi gracze mający niewiele do stracenia a wiele do zyskania. Ostatecznie jednak republika zdecydowała się wesprzeć krucjatę. Być może wpływ na taką decyzję miały obawy przed zbyt umocnieniem się w handlu ze wschodem konkurentów, którzy aktywnie wspierali wojska krzyżowców. Flota wenecka dotarła do Jaffy w 1100 roku i wówczas rozpoczęły się rokowania z łacinnikami. Reprezentanci republiki przedstawili krzyżowcom szereg żądań, które ci – licząc na pomoc ich floty – musieli zaakceptować. Następnie Wenecjanie wraz z krzyżowcami oblegli i zdobyli Hajfę. Kolejną istotną interwencję u wybrzeży Syro-Palestyny siły republiki podjęły dopiero dwadzieścia lat później. W 1122 roku duża eskadra pod dowództwem doży Domenico Michiela, wspólnie z wojskami Franków zdobyła Tyr i Askalon. Zwycięstwo to zostało

im sownie wynagrodzone. Za pomoc łacinnikom Wenecjanie otrzymali wówczas trzecią część zdobytych miast na zasadzie pełnej eksterytorialności. Była to pierwsza tego typu koncesja w państwach krzyżowych, która – rzecz jasna – przyniosła kupcom z republiki św. Marka znaczne korzyści.

PRZYWILEJE I FAKTORIE

Już obserwując same początki ruchu krzyżowego można zauważyć, iż wpływy handlowe w regionie rozkładały się nierównomiernie. Genuieńscy, wspierający krzyżowców z największym zaangażowaniem, otrzymali znaczące przywileje. Natomiast mieszkańcy Pizy, którzy również aktywnie wspomagali Franków na wschodzie, uzyskali relatywnie niewiele. Prawdziwym zwycięzcą w tej rozgrywce okazała się Wenecja – miasto zaangażowane w konflikt tylko w ograniczonym zakresie.

Same przywileje nadawane przez krzyżowców dotyczyły zasadniczo dwóch kwestii. Pierwszą była możliwość zakładania faktorii w miastach kontrolowanych przez łacinników. Na mocy odpowiednich koncesji Włosi zasiedlali ulice, a czasem nawet całe dzielnice (jak w przypadku Wenecjan) w miastach Franków. W enklawach takich mieściły się domy handlowe kupców z danej republiki, a także budynki użyteczności publicznej. Drugi typ przywilejów dotyczył spraw związanych z szeroko pojętą wymianą, a więc możliwością wolnego handlu oraz zwolnieniami z różnego rodzaju opłat i ceł. Towary genueńskie były wolne od wszystkich takich płaćności w każdym z państw krzyżowych. Pod tym względem w nieco gorszej sytuacji znajdowali się ich włoscy konkurenci. Wenecjanie cieszyli się wolnością od opłać celnych i handlowych tylko w królestwie Jerozolimskim natomiast Pizańscy przywileje takie posiadali – tak jak kupcy weneccy – w królestwie Jerozolimskim oraz w hrabstwie Trypolisu. Szerokie przywileje, którymi cieszyli się kupcy europejscy w państwach krzyżowych, pozwalały im na prowadzenie wymiany na korzystniejszych warunkach. To z kolei w połączeniu z funkcjonowaniem usankcjonowanych prawnie faktorii przyczyniało się do wzrostu intensywności handlu w regionie.

Trzeba pamiętać o tym, że w ciągu blisko dwustuletniej obecności łacinników na bliskim wschodzie zakres przywilejów jakimi cieszyli się kupcy ulegał zmianom. Podczas kolejnych wypraw krzyżowych i okresów walk w regionie koncesje republik morskich były rozszerzane oraz modyfikowane.

HANDEL I TOWARY

Pojawienie się włoskich faktorii w państwach krzyżowych pozwoliło na utworzenie stałych połączeń handlowych pomiędzy Europą a wschodem. Wymiana z portami u wybrzeży Syrii szybko zaczęła nabierać znaczenia. Już w połowie XII wieku genueńczycy najwięcej środków inwestowali właśnie w portach należących do łacinników. Wysoki poziom wymiany utrzymywał się do drugiej połowy XIII wieku. Wtedy kluczowe szlaki handlowe prowadzące z dalekiego wschodu przesunęły się na północ, ku wybrzeżom Morza Czarnego.

Od XII wieku do portów należących do łacinników przybywały statki włoskie wypełnione dobrami z Europy. Na wschód eksportowano towary spożywcze oraz pochodzące z kontynentu tkaniny. Zapotrzebowanie na nie wynikało prawdopodobnie z przyzwyczajenia łacinników do ubrań z europejskich tekstyliów. Na statkach włoskich przybywali do Lewantu także liczni podróżni, wśród nich pielgrzymi, żołnierze i dyplomaci. Świadczenie usług przewozowych stało się dla kupców istotnym źródłem dochodów. Pieniądze uzyskane za przewóz ludzi mogli wykorzystać do nabywania towarów w portach krzyżowców, gdzie znajdowali szeroką gamę artykułów przeznaczonych na sprzedaż. Eksport dóbr z samych państw franków był stosunkowo niewielki. Na kontrolowanych przez łacinników obszarach nadmorskich hodowano trzcinę cukrową. Wytwarzany z niej cukier był najważniejszym „rodzimym” towarem wywożonym z Syrii. Pewną rolę odgrywał też eksport balsamu z Ziemi Świętej. Cieszył się on bardzo dużym zainteresowaniem w Europie. Pozostałe dobra wywożone na zachód pochodziły głównie z terenów znajdujących się pod władzą muzułmanów. Były to różnego rodzaju barwniki, korzenie, przyprawy i wschodnie tekstylia – słowem towary

luksusowe, na które stale rósł popyt wśród zamożnych Europejczyków. Pewną rolę w wymianie odgrywały też wyroby rzemiosła lokalnego, takie jak słynna stal damasceńska czy inne dobra z manufaktur miast Syrii. W portach państw krzyżowych można też było nabyć, choć dostępne w ograniczonym zakresie, towary pochodzące z dalekiego Orientu.

WYMIAR FINANSOWY

Jak już wspomniano wyżej, Włosi przybywający do portów państw krzyżowych czerpali spore zyski z opłat przewozowych, pobieranych od osób podróżujących na wschód. Miało to bardzo istotne znaczenie, gdyż głównym problemem kupców z Europy była stosunkowo niewielka gama towarów jakie mogli zaoferować handlarzom na wschodzie. Większa część dóbr eksportowanych z zachodu trafiała do państw łacińskich w Syrii, jednak najbardziej zyskowną wymianę prowadzono przecież z muzułmanami. Tu pojawiał się problem – towary z Europy, jakimi wyznawcy półksiężyca mogli być zainteresowani, takie jak drewno czy żelazo, były obłożone surowym zakazem sprzedaży muzułmanom. Potępiany przez Kościół handel niewolnikami również nie wchodził w grę. Pozostawała więc konieczność płatności w monecie. Rozwój handlu ze wschodem w połączeniu z jego specyfiką wpływał więc na wzrost znaczenia pieniądza jako środka wymiany. To z kolei tworzyło naturalny popyt na rozwój usług finansowych. Trudno się dziwić, że to właśnie Włochy stały się ojczyzną bankowości – pierwsza tego typu placówka w Europie powstała w Wenecji 1156 roku. W kolejnych latach obserwujemy pojawianie się banków w wielu miastach średniowiecznej Italii. Dotyczy to zarówno w tych ośrodków, które swój dobrobyt zawdzięczały handlowi Lewantyńskiemu jak np. Genua, a także w takich, które z wymiany ze wschodem korzystały tylko pośrednio jak Florencja czy Mediolan. Nowo powstałe instytucje finansowe szybko rozszerzyły swoją działalność na terenach całej Europy, zakładając swoje filie w wielu miastach na kontynencie, nawet tak odległych jak Hamburg czy Londyn.

Wzrost znaczenia pieniądza stwarzał też potrzebę bicia monety o stabilnej, wysokiej wartości. W średniowieczu wymianę utrudniała nierzadko niska, bądź niepewna wartość monety znajdującej się w obiegu. Utrzymujące się z handlu miasta Italii bez wątpienia potrzebowały pieniądza silnego, który usprawni operacje finansowe. Inicjatywę, mającą zaradzić problemowi niskiej wartości monety, podjął panujący na przełomie XII i XIII wieku doża wenecki Enrico Dandolo, próbując wzmocnić wartość dawnego solida karolińskiego. Kolejne kroki w celu wykreowania silnej waluty podjęła Florencja, która w 1252 roku zaczęła wybijać swoje złote floreny. Silna moneta pojawiła się także w republikach grających pierwsze skrzypce w wymianie ze wschodem – Genui i Wenecji. Pochodzące z tych miast dukaty szybko stały się walutą popularną w całej Europie zachodniej.

ZAKOŃCZENIE

Dzięki obecności łacinników w Syro-Palestynie kupcy z Europy mogli rozwijać zyskowną wymianę z Lewantem. Niemal przez cały okres bytności krzyżowców na bliskim wschodzie handel z portami syryjskimi był kluczowym elementem kupiectwa śródziemnomorskiego. Wzrost intensywności wymiany stał się jednym z bodźców do rozwoju włoskiej bankowości oraz przyczynił się do wykreowania w na półwyspie Apenińskim stabilnej monety. Skorzystała na tym nie tylko gospodarka regionu ale i znaczna część kontynentu. Banki włoskie szybko zaczęły otwierać swoje filie w całej Europie, podobnie pieniądz z półwyspu zyskiwał uznanie jako środek płatniczy w wielu krajach na kontynencie. W ten sposób wyprawy krzyżowe pośrednio przyczyniły się do rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej. Na miano paradoksu historii może zasługiwać fakt iż zmiany te zostały okupione krwią tysięcy ludzi, którzy umierali, nierzadko w obronie swojej religii bądź wyznawanych ideałów.

Autorstwo: Michał Kulbiński

Źródło: Histmag.org

SŁOWNICZEK WAŻNIEJSZYCH TERMINÓW

Lewant – tym terminem określa się w historiografii obszar bliskiego wschodu, głównie wschodnie wybrzeża Morza Śródziemnego.

Frankowie – Frankami nazywano rycerzy europejskich na bliskim wschodzie oraz w Bizancjum.

Syro-palestyna – określenie terenów Syrii i Palestyny, termin ten używany jest najczęściej w archeologii jednak ze względu na zasięg terytorialny wydarzeń związanych z ruchem krzyżowym jest on bardziej precyzyjny. W historiografii można spotkać go m.in. w pracach M. Balarda.

BIBLIOGRAFIA

1. Balard Michel, „Łaciński wschód”, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010.
2. Hamilton Bernard, „Wyprawy krzyżowe”, Wiedza powszechna, Warszawa 2000.
3. Qurini-Popławska Danuta, „Mit czy rzeczywistość średniowiecznej Wenecji?”, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1997.
4. Runciman Steven, „Dzieje wypraw krzyżowych”, tom I, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987.
5. Runciman Steven, „Dzieje wypraw krzyżowych”, tom II, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987.
6. Runciman Steven, „Dzieje wypraw krzyżowych”, tom III, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987.
7. Skodlarski Janusz, Matera Rafał, „Gospodarka światowa”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.

8. Szyszkowski Wacław, „Wenecja Dzieje Republiki 726-1797”, Wydawnictwo TNT, Toruń 1994.
9. Zientara Benedykt, „Historia powszechna średniowiecza”, Wydawnictwo Trio, Warszawa 1993.